Nr. 239. We Lwowie sobota dnia 29 czerwca 1901 r. **Rok XXXIV.**

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Owacja dla marszałka.

Lwów 29 czerwca.

W numerze wczorajszym podaliśmy w krótkości opis podniosłej manifestacji urządzonej przez posłów sejmowych na cześć marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Była ona prawie zaimprowizowaną, gdyż miała nastąpić znacznie później. Ponieważ jednak życzeniem posłów było, ażeby ich imieniem przemówił książę biskup krakowski kardynał Puzyna, ten zaś zmuszony był wczoraj już wyjechać do Krakowa, przeto postanowiono w ostatniej chwili pożegnać marszałka uroczyście już wczoraj. Po przerwaniu posiedzenia sejmowego na wniosek p. Apolinarego Jaworskiego, udali się wszyscy posłowie obecni w izbie do sali recepcyjnej wydziału krajowego, w której ks. kardynał Puzyna przemówił wśród ogólnej ciszy jak następuje:

„W chwilach ciężkich Bóg daje nam mężów opatrznościowych. Takim właśnie jest nasz marszałek kraju w obecnych, bardzo trudnych warunkach, w jakich kraj się znajduje. Dlatego składamy mu podziękowanie i uznanie tak za całą jego dotychczasową służbę publiczną, jak w szczególności za przewodniczenie sejmowi w ostatniej kadencji".

Po tych słowach odczytał kardynał Puzyna, złożony w artystycznie oprawnej tece, ozdobiony rysunkami Mehoffera, następujący:

Adres posłów do marszałka Badeniego.

Ekscelencjo, panie marszałku!

W chwili, w której się zamyka 6-letni okres sejmu krajowego i w której rzucamy okiem wstecz na całą jego działalność, uczucia nasze zwracają się ku tobie, panie marszałku, któryś obradami naszemi kierował i dzierżył w swojem ręku ster samorządnej administracji kraju.

Sejm i kraj cały podziwiał zawsze Twoją niezużytą wytrwałość, przytomność umysłu i sprężystość, z jaką przewodniczyłeś naszym obradom. Wznosząc się z obowiązku swojego urzędu ponad różnice zapatrywań społecznych i politycznych, dzielące posłów, umiałeś zawsze utrzymać górujące stanowisko Sejmu i powagę laski marszałkowskiej. Tym niezwykłym Twoim przymiotom Sejm nasz w znacznej mierze zawdzięcza obfite owoce swoich prac i ten spokój obrad w najtrudniejszych nawet chwilach, który oddziaływał kojąco na wszelkie przeciwieństwa po za jego murami.

Świecąc osobistym przykładem niezmordowanej pracowitości, wnikając w najdrobniejsze sprawy urzędowania w Wydz. kraj., podniosłeś sprężystość działania tej autonomicznej korporacji. Mieliśmy jej dowody zarówno w przygotowaniu spraw przychodzących z Wydziału kraj. pod obrady Sejmu, jakoteż w wykonaniu licznych uchwał, o ile to w zakres Wydziału wchodziło.

Osobistej inicjatywie twojej i poparciu zawdzięcza kraj liczne i ważne ustawy, uchwalone w ostatnim okresie sejmu, zmierzające do podniesienia ekonomicznego bytu, oświaty i cywilizacyjnego postępu kraju. Twojej też inicjatywie i własnej Tobie, niezwykłej gorliwości zawdzięcza kraj wprowadzenie drogiej nam sprawy Wawelu na tory pomyślnego załatwienia. Jeżeli zaś ustawy i uchwały sejmowe kierowały się duchem sprawiedliwości i równej dla wszystkich warstw społecznych opieki, jeżeli przejęte były tą wyższą myślą narodową i patrjotyczną, aby najszersze warstwy naszego społeczeństwa dźwignąć moralnie i materjalnie i wzbudzić w nich żywe poczucie praw i obowiązków publicznych, to niewątpliwie ten kierunek ustawodawstwa był ściśle związany z twojem osobistem uczuciem i przekonaniem obywatelskiem, w którem z ogółem sejmu i posłów się łączyłeś.

Dla tego przekonania poświęcałeś cały swój czas, zdolności i siły, dając przykład niezwykłej ofiarności, wszędzie i zawsze, gdzie tego cel publiczny wymagał.

To też w chwili zamknięcia sześcioletecia sejmowego podpisani posłowie postanowili n i e p o p r z e s t a ć n a u s t n e m p o d z i ę k o w a n i u, k t ó r e d a w n y m z w y c z a j e m na ostatniem posiedzeniu z grona poselskiego marszałkowi się składa, lecz utrwalić je niniejszem pismem i wyrazić ci, ekscelencjo, panie marszałku, za wszystkie twe prace i trudy najgorętszą wdzięczność i szczere uznanie, a z a r a z e m w y p o w i e d z i e ć g o r ą c e k r a j u i s e j m u ż y c z e n i e, a b y ś n a o b e c n e m s w o j e m s t a n o w i s k u i n a d a l w y t r w a ł i w d ł u g i e j e s z c z e l a t a o b r a d a m i s e j m u i p r a c a m i w y d z i a ł u k r a j o w e g o z t a k i m, j a k d o t ą d p o ż y t k i e m d l a k r a j u k i e r o w a ł. Adres ten podpisali wszyscy posłowie.

Odpowiedź marszałka.

Zechciejcie panowie przyjąć wyrazy najgorętszego i najserdeczniejszego podziękowania za wyrażone słowa uznania. Śmiało twierdzić mogę, że się o nie z całych sił starałem, nie wiedziałem jednak i nie sądziłem nigdy, że na nie w tym stopniu zasłużyłem. W obecnej chwili nie mam dostatecznej jasności myśli i równowagi, bym wypowiedział tu, czem serce pełne, co wypowiedzieć bym chciał i powinien. Tylko dzięki poparciu tych, którzy mię poparciem łaskawem otaczali od chwili, gdym zaczął brać udział w życiu publicznem i dzięki tym, którzy może we mnie widzieli mniej marszałka, jak raczej przyjaciela i kolegę z lat dziecinnych i szkolnych, zawdzięczam ten dowód niezwykłego uznania. A l e g d y w i d z ę w t e j s a l i z g r o m a d z o n y c h r e p r e z e n t a n t ó w o b u n a r o d o w o ś c i, w s z y s t k i c h s t r o n n i c t w p o l i t y c z n y c h i o d c i e n i, s p e ł n i a s i ę t o, o c z e m m a r z y ł e m, g d y ł a s k a m o n a r s z a m n i e p r z e d 6 l a t y l a s k ę m a r s z a ł k o w s k ą p o w i e r z y ł a.

Ale nie śmiałem przypuszczać, że się moje marzenie w takiej mierze spełni. Skoro panowie wspominacie o administracji kraju, to muszę uznaniem tem podzielić się z Wydziałem krajowym, który od pierwszej chwili ułatwił mi zadanie, otaczał mię poparciem i przyjaźnią, choć może szczególniej w pierwszej chwili niejedno na podstawie mych myśli zmienić pragnąłem. Jeśli moje obowiązki spełnić mogłem, zawdzięczam to łasce Boskiej, miłości i wdrożeniu do pracy, jakiej nauczył mię mój ś. p. o j c i e c, o r a z p o p a r c i u i p o m o c y n a j l e p s z e g o b r a t a i jego sercu, które w trudnych warunkach chroniło mię od zniechęcenia.

Nakoniec przyjmijcie zapewnienie, że na k a ż d e m s t a n o w i s k u ż y c i a p u b l i c z n e g o b ę d ę z r ó w n ą, j a k d o t ą d g o r l i w o ś c i ą p r a c o w a ł, w z m o c n i o n y w a s z ą ł a s k ą i u z n a n i e m.

Marszałek wypowiadając te słowa był tak wzruszony, że często na kilka sekund musiał przerywać swą mowę, ażeby odzyskać równowagę. Nie tylko on jednak przejęty był do głębi serca tą niezwykłą w dziejach sejmu naszego owacją. Wszyscy posłowie odczuwali uroczystość chwili, wszyscy aż do łez byli poruszeni.

Po przemowie tej marszałek uścisnął serdecznie rękę każdego z posłów; wielu z nich pospieszyło następnie raz jeszcze do jego apartamentów, ażeby osobiście złożyć mu podziękowanie za jego sześcioletnią, niezmordowaną pracę.

Pomimo wzruszenia ogólnego, marszałek zarządził po przerwie dalszy ciąg posiedzenia. Jednakże prezes Koła polskiego p. Jaworski w myśl intencji wszystkich posłów postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia, co się też stało.

* * *

Odbyty tymi dniami we Lwowie zjazd prezesów rad powiatowych uchwalił wczoraj owacyjnie podziękować marszałkowi Badeniemu za znakomite usługi oddane krajowi w ciągu dwukrotnej kadencji sejmowej. Owacja ta odbędzie się dnia 7 lipca o godzinie 11 rano. Do urządzenia jej wybrano pp. ks. Jerzego Czartoryskiego, Gorayskiego, Paszkowskiego, Ramulta i Rayskiego.

Sprawy sejmowe.

Lwów 29 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu zgłoszono wnioski następujące: pp. M a ł a c h o w s k i e g o, R o t t e r a i B e r n a d z i k o w s k i e g o w sprawie nieuregulowania płac nauczycielskich, R o m a n o w i c z a w sprawie projektu ustawy dyscyplinarnej dla nauczycieli, Ś r e d n i a w s k i e g o w sprawie budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień.

Następne posiedzenie izby odbędzie w poniedziałek o godzinie 10 rano.

* * *

Komisja dla w ł o ś c i r e n t o w y c h przeprowadziła wczoraj pod przewodnictwem p. Adama Jędrzejowicza szczegółową dyskusję nad drugim projektem ustawy o „czasowej niepodzielności posiadłości rolniczych średnich rozmiarów, korzystających z kredytu rentowego".

Na wniosek referenta p. P i l a t a zmieniono stylizację §§. 2, 3, 4, 5 i 6, przyczem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której brali udział wszyscy członkowie komisji.

W rezultacie cały projekt tej ustawy uchwalono:

Następnie na wniosek p. U r b a ń s k i e g o uchwaliła komisja w zasadzie reasumcję §. 2 projektu ustawy o tworzeniu włości rantowych, a następnie uchwaliła, a b y w ł o ś ć r e n t o w a o b e j m o w a ć m o g ł a g r u n t u n a j w y ż e j 120 h e k t a r ó w, z a m i a s t p i e r w o t n e g o p r o j e k t u w y z n a c z a j ą c e g o m a k s i m u m 60 h e k t a r ó w z czystym dochodem katastralnym 1200 koron, zamiast pierwotnie oznaczonym w kwocie 1000 kor.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji przedłoży referent poseł P i l a t sprawozdanie i przeprowadzoną zostanie dyskusja nad proponowanemi przez referenta rezolucjami.

†

Dr. Ferdynand Józef Weigel.

Śmierć obfite zbiera żniwo, mogiła rośnie za mogiłą. Jeszcze dwa tygodnie nie dobiegły kresu, jak odprowadziliśmy na wieczny spoczynek śmiertelne szczątki śpiewaka „Miatieży", w dzień później oddawaliśmy ostatnia posługę zasłużonemu pedagogowi śp. Tatomirowi, a już urosła nowa mogiła; w niej spoczną zwłoki zasłużonego parlamentarzysty, który ćwierć wieku z górą, tak w sejmie, jak i radzie państwa nie-

strudzenie pracował dla dobra kraju i legł jak żołnierz na posterunku, bo podczas obrad sesji sejmowej, w której, jako poseł m. Krakowa, brał nadzwyczaj czynny udział.

Ś. p. dr. Ferdynand Weigel zmarł wczoraj o godzinie pół do 6-ej po południu. Już pierwsza wieść o jego nagłem zachorowaniu wzbudziła wszędzie wielkie obawy, gdyż zapalenie opłucnej, które silnie rozwinęło się po obu stronach, przy podeszłym wieku pacjenta groziło katastrofą. Do łoża chorego wezwano rodzinę z Krakowa. Łudzono się atoli jeszcze nadzieją, że przy pomocy Bożej sztuka lekarska potrafi chorego uratować. Niestety wszelkie nadzieje zawiodły. Onegdaj stan chorego tak się pogorszył, iż wezwano kapłana, aby go zaopatrzył św. Sakramentami na ostatnią drogę, a wczoraj ś. p. dr. Weigel zamknął oczy na wieki. Wieść o śmierci tego zasłużonego męża, który w Krakowie cieszył się wielką sympatją, wywołała wszędzie żal szczery.

Z gmachu sejmowego powiewa czarna chorągiew.

Ś.p. dr. Ferdynand Józef Weigel urodził się w r. 1825. Studja prawnicze odbywał na uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim, a ukończywszy je rozpoczął w r. 1848 praktykę adwokacką we Lwowie. W r. 1850 wstąpił do prokuratorji skarbu, a w r. 1851, 5 czerwca, otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw. Do r. 1855 pozostawał w służbie rządowej, następnie zaś objął obowiązki sekretarza i referenta senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Na stanowisku tem położył wielkie zasługi około odzyskania licznych fundacyj stypendyjnych. Urząd ten piastował do r. 1865, w którym mianowano go sekretarzem krakowskiej Izby handlowej. W roku 1869 Izba handlowa, ceniąc jego pracę i wielkie zdolności, wysłała go do sejmu, a sejm do Rady państwa. Przy wprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa w r. 1873 miasto Kraków wybrało go posłem do Rady państwa, a następnie powierzyło mu także mandat sejmowy.

W r. 1874, nie mogąc się zgodzić z polityką większości Koła polskiego i ówczesnego, nieodżałowanego prezesa Koła ś. p. K. Grocholskiego, wystąpił dr. Weigel z Koła, ale w r. 1876 powrócił już do niego napowrót.

W r. 1881 został wybrany burmistrzem m. Krakowa i na tem stanowisku położył niespożyte zasługi około rozwoju i podniesienia prastarej stolicy Piastowej.

W r. 1891 wybrany został znów do rady państwa i należał do niej aż do chwili śmierci. W ostatnich czasach jako członek parlamentu, zajął się gorąco sprawami przemysłowemi i na tem polu oddał krajowi wielkie usługi, starając się o usunięcie wszystkich ustawowych przepisów, które paraliżowały w Galicji rozwój przemysłu i rękodzieła. W r. 1893 jako przewodniczący komisji budżetowej rady państwa przewodniczył obradom wielkiej ankiety przemysłowej.

W roku bieżącym przewodniczył przez kilka posiedzeń radzie państwa, jako prezydent ze starszeństwa wieku. Obradami kierował z taką bezstronnością, powagą i taktem, iż przyczynił się niemało do uspojenia wzburzonych umysłów. Izba, uznając jego pod tym względem zasługę, wyraziła mu za to serdeczne uznanie i podziękowanie.

Wśród posłów do parlamentu i sejmu cieszył się śp. zmarły szczerą sympatją, otaczano go powszechnym szacunkiem, a nawet przeciwnicy jego polityczni musieli cenić go dla stałości jego przekonań i niezłomności charakteru.

W życiu społecznem naszego kraju brał zawsze żywy udział i nigdy nie brakowało go tam, gdzie chodziło o sprawę, mającą dobro kraju i społeczeństwa naszego na oku.

Cześć jego pamięci!

Zlot Sokołów w Pradze.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

Praga 29 czerwca.

Z okazji zlotu sokołów miasto wspaniale udekorowane, pogoda piękna od wczoraj. Co godzina przybywają tysiące gości z Czech, Morawy i Śląska; Czeskich sokołów jest około 1700.0 W czwartek wieczorem przybyło 8 gimnastyków francuskich; tłum złożony z kilkudziesięciu tysięcy odprowadzał ich to hotelu wśród okrzyków! Vive la France; wracając śpiewał tłum hałaśliwie, tak, że policja konna musiała wkroczyć i rozpędzać; nie aresztowano nikogo.

Wczoraj przybyli sokoli z Galicji w liczbie 250, berlińscy w liczbie 5 i wielkopolscy w liczbie 60, nadto Chorwaci w liczbie 92, Bułgarzy w liczbie 6, Czarnogórcy w liczbie 6. Przybył też generał rosyjski Roticz z synem i 10 Czechów z Rosji jako deputacja Rosjan, a 5 Czechów z Ameryki. Goście mają kwatery bezpłatne w hotelach, kobiety umieścił komitet dam po domach prywatnych.

Wczoraj wieczorem przybyła deputacja rady miasta Paryża, na przeciw której wyjechali radni m. Pragi Gerzabek i Czinkoma. Ludność na stacjach witała gości kwiatami.

Wczoraj po południu odbył się festyn na Zofinie, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. Francuzi są przedmiotem szalonych owacyj. Policja wzbroniła gościom zagranicznym brać udział w dzisiejszym pochodzie. Przybyło tu też 4 sprawozdawców pism paryskich.

Po przedstawieniu w teatrze nastąpiło uroczyste zebranie w sali na Zofinie. Dr. Podlipny witał gości Polaków i innych Słowian, a także bardzo gorąco Francuzów i dwóch przybyłych Duńczyków. Odpowiedział mu prezes Związku sokolego w Galicji, dr. Fischer, wręczając srebrną gałązkę lipową, przyczem chór Sokołów odśpiewał polski hymn narodowy; dalej mówił Sokół poznański o ucisku Polaków pruskich. Trzej Francuzi Deilandre, Zengleve i Sanrock, przemawiali o wspólności idei Francuzów i Czechów, poczem przemawiali: Czarnogórzec Petrowicz, Bułgar Car, Słoweniec Kuszar, Duńczyk Mylsen i Michał Wojników, który wyraził pozdrowienie imieniem towarzystwa słowiańskiego. Mowy oklaskiwano, a chór śpiewał narodowe pieśni.

Kończąc, Podlipny, wypił na estradzie z Francuzami kielich wina. Miasto całe iluminowane. Park „Zofina" tonie w światłach elektrycznych o barwach francuskich.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ustanowienie kwoty.

Wiedeń 29 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza pismo odręczne cesarza do Koerbera, ustanawiające dotychczasowy stosunek kwoty aż do 30 czerwca 1902.

Z sejmów.

Wiedeń 29 czerwca. Sejm dolno-austrjacki przyjął wniosek nagły dep. Koliski, który żądał zaprowadzenia języka niemieckiego, jako wyłącznego języka wykładowego w szkołach ludowych Austrji. Podobny wniosek uchwalony już poprzednio przez sejm dolnoaustrjacki nie otrzymał sankcji.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 29 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów sejmu, odczytano reskrypt królewski, dotyczący ustanowienia przez koronę kwoty na wspólne wydatki na rok następny, t. j. od 1 lipca po 30 czerwca 1902.

Kwota ustanowiona została w dotychczasowej wysokości, tj. w stosunku 65·4 : 34 6.

Sprawa Rimler.Ugron.

Budapeszt 29 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego zabrał głos w sprawie osobistej dep. Ugron. Zaprzeczył, jakoby był żądał od Delcasségo pieniędzy. Jeżeli na Węgrzech istnieją banki pangermańskie, saskie, panslawistyczne, rumuńskie, które służą interesom, wrogim ojczyźnie, to partja niezawisłych mogła się starać o założenie banku francuskiego. Mówca zastrzega się przeciwko temu, jakoby był nawiązał stosunki z Rosją; przyznaje, że od r. 1870 jest przyjacielem Francuzów; na zarzut, że postępowanie jego było niepatrjotyczne, odpowiada dowodząc, że brak opozycji w kraju przeciw trójprzymierzu naraża Węgry tylko na wyzyskiwanie przez sojusz niemiecki. Sprawa Rimlera jest robotą ajentów prowokacyjnych i szpiegów, chcących mówcę zbezcześcić.

Zwolennicy Ugrona i członkowie partji ludowej biją oklaski — powstaje wielka wrzawa, zebrani na galerji studenci klerykalni również demonstracyjnie klaszczą. Prezydent zarządza opróżnienie galerji i przerywa posiedzenie.

Po przerwie dep. Gajary polemizuje z Ugronem i oświadcza, że nie występuje przeciw jego osobie, tylko piętnuje jego czyny.

Dep. Koloman Tisza zabiera również głos w sprawie osobistej i nazywa zgoła bezpodstawną bajką twierdzenie jednego z posłów, jakoby on (mowca) wziął kiedykolwiek od Watykanu pieniądze na wybory.

Następnie prezydent min. Szell odpowiedział jeszcze na kilka interpelacyj, poczem uchwalono nie odbywać już posiedzeń merytorycznych przed ferjami letniemi, tylko zebrać się na posiedzenie formalne, celem przyjęcia nuntiów.

Pierwsze posiedzenie merytoryczne sejmu odbędzie się po ferjach dopiero 3 września.

Bankructwa Banków niemieckich.

Lipsk 29 czerwca. Na wniosek prokuratorji aresztowano drugiego dyrektora Banku lipskiego, dra Piotra Gentzscha.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 29 czerwca. Izba dep. przyjęła 313 głosami przeciw 252 ustawę o stowarzyszeniach, w brzmieniu, przyjętem przez senat

Z parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt 29 czerwca. Izba deput. przyjęła ustawę unieważniającą nadzwyczajne kredyty w wysokości 79 i pół miljonów franków.

Do unieważnienia tych kredytów rząd zobowiązał się przy zaciągnięciu pożyczki 175 mil. frank. w r. 1899.

Wyścig automobilów.

Akwisgran 29 czerwca. Razem przybyło tu 73 wozów automobilowych, które o godzinie 5 rano w tym samym porządku, jak opuściły Paryż, wyruszyły w dalszą drogę.

Hannower 28 czerwca. W wyścigu automobilowym przybyli tu wczoraj o godzinie 4 popołudniu, jako pierwsi: Fournier i Kuyf. Jeden automobil zderzył się koło Meiderich z tramwajem elektrycznym i uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Wiedeń 29 czerwca. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła 167 rozmaitych odznaczeń i orderów, udzielonych z okazji podróży cesarza do Pragi.

Wiedeń 29 czerwca. Gubernator Banku austro-węgierskiego dr. Biliński, który z powodu wypadku śmierci w rodzinie wyjechał do Krakowa, przybędzie stamtąd do Lwowa, aby wziąć udział w obradach sejmowych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 29 czerwca.

„Panorama Racławicka" na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Wyścigi na torze Cetnera Początek o godzinie 3 popołudniu.

Teatr miejski: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny. Początek o godzinie 7, wieczorem.

Kalendarz Sobota (29): Piotra i Pawła. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 51.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało koncypientów pocztowych: dra Franciszka Pilcha, dra Kazimierza Lenartowicza i Jana Moszczyńskiego komisarzami pocztowymi dla lwowskiej dyrekcji. Ministerstwo handlu zamianowało oficjałami asystentów pocztowych: Józefa Rymanowicza we Lwowie, Andrzeja Rusyna w Gródku, Ignacego Scheiningera w Stanisławowie, Franciszka Bałazińskiego we Lwowie, Adolfa Włoszyckiego w Sokalu, Józefa Siessa w Brodach, Walerego Bobakowskiego w Nowym Sączu, Feliksa Helniaka w Rawie ruskiej, Józefa Romana Pelczara w Kałuszu, Edwarda Rękasa w Kołomyi, Mieczysława Loebla we Lwowie, Stanisława Grudnickiego, Stanisława Szefera, Alfreda Zygmunta Buczaka we Lwowie, Stanisława Kwiatkowskiego w Podwołoczyskach, Józefa Gawlikowskiego w Stanisławowie, Ludwika Dowsilasa w Oświęcimiu, Władysława Garana w Tarnopolu, Ignacego Kocha we Lwowie, Lejbę Blemera w Tarnobrzegu, Jakóba Türkla w Stryju, Jana Marka w Żywcu, Józefa Kapla w Krakowie, Wilhelma Brücknera w Łańcucie, Adolfa Wintersbergera we Lwowie, Włady-

sława Domiczka, Macieja Walwodę w Krakowie, Piotra Beresta we Lwowie, Ludwika Bernkopfa w Tarnowie i Witolda Wasylewicza we Lwowie. Dyrekcja poczt pozostawiła wszystkich nowomianowanych w w dotychczasowem miejscu służbowem.

Kardynał ks. Puzyna i minister Juljan Dunajewski, wyjechali wczoraj popołudniu do Krakowa. Na dworzec kolejowy przybyli marszałek hr. St. Badeni namiestnik hr. Piniński i wielu posłów, celem pożegnania obu dygnitarzy.

Z uniwersytetu. P. Jan Adamski, rodem z Mielnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw

Do sejmu przybyła wczoraj deputacja rad powiatowych jasielskiej, ropczyckiej i pilzneńskiej, reprezentowanych przez pp. Bujnowskiego, dra Steinhausa, dra Pawłowskiego i Puzę w sprawie budowy kolei Jasło-Dembica i Jasło Konieczna. Deputacja przedstawiła sprawę tę dr. Piętakowi i Zaleskiemu, referentowi hr. Andrzejowi Potockiemu i marszałkowi krajowemu. Przyrzeczono sprawą tą gorąco się zająć.

Na ręce komitetu budowy pomnika hr. Gołuchowskiego, przyszła depesza następująca:

„W tym dniu uroczystym i my cenimy pamięć polskiego męża stanu, Agenora hr. Gołuchowskiego, który trafnie pojął ideę rakuską, jaka stale żyje i należy do naszych i waszych przewodnich myśli politycznych. Za wydział wykonawczy nasz. stron. wolnomyślnego, *dr. Wacław Skarda.*"

Popis w szkole Mikulego zakończył wczoraj kurs wyższy fortepianowy pani Setmajerowej i kurs śpiewu panny Z. Kozłowskiej. W pierwszym z celujących wymienić należy pannę Kubalównę, Poldowską i Sokołowską. Gorące słowa uznania należy oddać p. Z. Kozłowskiej za tak umiejętne prowadzenie głosów i sumienną pracę. W tym roku mieliśmy sposobność lepiej to ocenić, liczba uczenic bowiem zwiększyła się. Z tych prym wiodła panna Kubalówna. Głos jej od zeszłego roku zyskał na objętości, pewnem atakowaniu, koloraturze, bardzo pięknych piechettatach, to też darzono ją zasłużonymi oklaskami za pieśń Niewiadomskiego, oddaną ze smakiem artystycznym, jak również za trudną arję z „Cyrulika". Dziś śmiało można powiedzieć, że to głos już dobrze postawiony. Głos panny Szuchiewiczówney zdradza ogromny postęp w spokojnym trzymaniu. — Panna Stepelówna, po kilku zaledwie miesiącach nauki, zaprezentowała swój piękny materjał o szlachetnem brzmieniu i sile niepośledniej. — Inne uczenice zrobiły również ogromne postępy, to też panna Kozłowska pewnie nie żałuje poniesionych trudów. Uczenice wyraziły jej swą wdzięczność darząc kwiatami.

Szkice na wille przy ulicy 29 Listopada — jak nam donoszą — są już wykończone i mogą być w godzinach popołudniowych codziennie od 4 do 7 u właściciela parcel przy wyż wymienionej ulicy l. 29, oglądane.

1000 zł. w gotówce skradziono wczoraj fotografowi Karolowi Zimmerowi z Pesztu, który nocował w restauracji Paszyńskiego w Winnikach.

Brutalny napad. Wczoraj popołudniu napadł Antoni Leszczynski na Łucia Górala, w chwili, gdy ten popołudniu przechodził ulicą Rapaporta, powalił go na ziemię i począł mu przeszukiwać kieszenie. Na krzyk napadniętego, przybiegł Witold Dąbrowski i uwolnił go od napastnika. Za Leszczyńskim śledzi energicznie policja.

Zamach samobójczy. W Krakowie na plantacjach w pobliżu budynku dyrekcji policji, strzelił do siebie onegdaj z rewolweru w zamiarze samobójczym kilkunastoletni uczeń szkoły przemysłowej Feliks Piątkiewicz. Kula ugrzęzła w okolicy serca po lewej stronie piersi. Ciężko rannego desperata odwiozło pogotowie stacji ratunkowej, po udzieleniu pierwszej pomocy, do kliniki chirurgicznej.

Katastrofa budowlana w Krakowie, o której doniósł nam wczoraj telegram, zdarzyła się przy budowie gmachu starostwa o godzinie pół do 8 rano. Prócz zabitego robotnika Dykasa, odniosły ciężkie obrażenia: Małgorzata Czepudzka złamanie podstaw czaszki, Katarzyna Stanówna toż samo złamanie podstaw czaszki Obie są nieprzytomne. Ciężko chory jest robotnik Rozpędnik. Zachodzi obawa ciężkich obrażeń wewnętrznych. Katarzyna Faltynówna ma ranę na głowie, 1 kobieta i 2 mężczyzn odnieśli lekkie obrażenia. Ciężko rannym grozi niebezpieczeństwo utraty życia.

W południe wczoraj u zędowała komisja sądowo-policyjna. Sprawdzono, że powodem wypadku była nieostrożność robotnika, który stanął na płycie gzemsowej 1 m. długości, wpuszczonej na 60 cm., a wystającej na 25 ctm. Na tych właśnie 25 ctm. stanął Dykas. Płyta pociągnęła za sobą na linji 10 metrowej usunięcie się innych płyt. Robotnikami zajął się z całą energją prof. Trzebicki i personal lekarski.

Utalentowany rzeźbiarz warszawski, p. Kazimierz Grodzicki, wykończył trzy prace figuralne, przedstawiające „Zagłobę", „Longinusa" i „Pana Wołodyjowskiego". Dzieła te będą reprodukowane w terrakocie.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 27 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 643·50, Akcje węg. Zakł. kred. 651·—, Akcje Anglobanku 270·—, Akcje Unionbanku 547.—, Akcje Laenderbanku 404 50, Akcje Bankvereinu 453·—, Akcje Bodencredit 888·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 653 —, Akcje kolei południ. 99 75, Akcje tramw. lit. a) 234·—, lit. b) 229 —, Akcje kolei Elbethal 490·—, Akcje kolei Północnej 5920, Akcje kolei Czerniowieckiej 525·—, Akcje Alpiny 410·—, Akcje Rima Muranji 453·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.645, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 283 —, Oblig. węg. indemn. 92 30, Renta majowa 98·60, Austr. renta koron. 95·50, Węgierska renta koron. 93·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·30, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 50, 4 proc. listy Banku hipot 90 —, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·—, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig propin. 96 60, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 91·80, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 103 50, Marki 117·35, Ruble 252·75

— Tak, Janku mój, jam z tego taka szczęśliwa.

— Lecz nie wyzdrowieję zupełnie, aż dasz mi jedną obietnicę...

— Jaką? — zapytała z niepokojem.

— Że będziesz moim sprzymierzeńcem...

— A przeciw komu?

— Przeciw ojcu.

— Ach! Boże, a toż dlaczego?

— Dla mojego szczęścia, mamusiu.

— Ależ ojciec twój, tak samo jak ja, o to się tylko stara...

— Bo widzi mama... on inaczej się będzie na to zapatrywał, niż my oboje... i trzeba będzie zmienić jego zapatrywanie...

Westchnęła... Ach! biedna kobieta, ona rozumiała o co jej dziecku chodzi.

On zaś, ujmując ręce jej drżące ze wzruszenia i pieszcząc się jak wtedy, kiedy był mały, a czemu ona oprzeć się nie umiała:

— Mamo.. moje szczęście... ty wiesz od czego zależy...

— Ach! moje dziecko! ojciec nigdyby się nie zgodził.

— Gdybyś mamo chciała tego szczerze... on także w końcu chciałby tak samo...

— Nie, Janku... Odpowie mi argumentami nie do zbicia.

I z pospiechem wypowiadała zarzuty Flawiana, których sama miała pełne usta:

— Skoro powie mi, że nazwisko tej dziewczyny...

— Lecz... ona będzie miała tylko to nazwisko, które ja noszę.

— Że nie ma majątku...

— Jestem bogaty na dwoje.

— Że ojciec jej umarł zadłużony... w położeniu dwuznacznem...

— Wszystko uczciwie załatwione przez doktora, mamo...

Miał wymówić nazwisko, powstrzymał się jednak:

...i pani trzy gwiazdki, która potrafi się tak urządzić, żeby to przeszło bez wielkiego skandalu... Ah! tamta głowy nie traci... ani się nie przeraża... Nie... nie taka ona glupia...

— Ale on — mówiła drżąca cała — on... bardzo chory?...

— Nie jest z nim dobrze... Lecz, na Boga, jeżeli się nad nim litujesz, to widać, że masz dużo czasu do stracenia, malutka moja... O nim nie ma już mowy, prawda, Zuziu?... Miałaś chwilę ciężkiej zmory... Tak, wiem o tem dobrze — mówił, wzruszając lekko ramionami — ty nazywasz to „snem". Trzeba go zapomnieć. Trzeba wymazać tego chłopca z twego życia, jak ja wymazałem wszystkich tych ludzi z mojego... z naszego... moja mała Zuziu... Zresztą, można bardzo żyć bez zamku, prawda?

Spojrzała z pod oka, żeby zobaczyć, czy zacny człowiek wygląda na to, jakby myślał to, co mówi.

Lefresnel zaś ciągnął:

— Bo cóż to znaczy?... Zamek dla nas nie jest konieczny... Obejdziemy się... Podczas, kiedy ty, moja Zuziu, jesteś mi koniecznie potrzebna... Nie mogę już obejść się bez ciebie... Przekonałem się teraz... Taki byłem nieszczęśliwy przez te trzy dni! A ty nie chcesz, żeby twój wuj Honorjusz, był nieszczęśliwy... przez ciebie...

— Nie — szepnęła.

— Zatem wracaj do domu, gdzie cię kochają... Wróć mi twoją młodość...

Chciał powiedzieć: „twoją wesołość". Nie śmiał jednak, patrząc na jej twarzyczkę smutną... zrozpaczoną... i zaczął nieśmiało prawie:

— Powróć mi do domu twoje przywiązanie...; zdawało mi się bowiem, że je zdobyłem...

Czy mogła się opierać?

Rozpłakała się znów rzewnie.

— **Wiedeń** 27 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 248·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 244·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 258·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 238·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 83·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 103·25. *b*) bezprocentowa: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·65; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. —·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 76·50; Pożyczka m. Lublany 61 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 155·—; Palffy 40 zł. m. k. 161·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. —·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 204·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 80·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku —·—.

— **Wiedeń** 27 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 24·— do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja pewna.

— **Berlin** 27 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·90, Staatsbahny 140·25, Disconto Comandit 175·40, Berlińskie Tow. handl. 137·10, Laura 197·—, Bochumery 175 10, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 99·76, Kolej Meridionalna 136·25, Losy tureckie 106·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 170·40, Kolej Marienburg-Mławka 73·40, Konsolidation 316·—, Lombardy 23·70, Kolej Henry 88·75, Niemiecki bank narodowy 111·50, Kanada Profered 98·60, Akcje żeglugi hamburskiej 121·70.

— **Berlin** 27 czerwca. Austr. banknoty 85·25· spirytus 43·50.

— **Paryż** 27 czerwca. 3% renta 100·15; mąka 26·—.

— **Frankfurt** 27 czerwca. Austr. kredyty 201 80; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto —·—; Alpiny 176·—.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Basen (wielka pływalnia) w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka l. 10) otwarty **dla panów** od godz. 6—9 rano i od 12 w poł. do 8 wieczorem; **dla pań** od godz. 9—12 w południe. W niedzielę i święta basen otwarty tylko dla panów od godz. 6 rano do 3 po południu. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Biuro K. Zakrzewskiego w Tarnopolu poleca i poszukuje wszelką kategorję z długoletniemi chlubnemi świadectwami służbę. Pośredniczy w kupnach i sprzedaży majątków etc. Poszukuje majątków, aptek, młynów etc. do wydzierżawienia i poleca się łaskawym względom Wys. szlachcie i wielce Szan. Publiczności. 619

Fortepian Salon-sztuc nadwornego dostawcy fabryki Kutschera, w dobrym stanie tanio sprzedam. Piekarska 16. 623

Jaremcze Willa Maryla. Pensjonat Ludmili Zoffalowej. Warunki przystępne. 577

Kredytowe i komunalne losy ubezpieczamy Wiktor Chajes i Sp. Lwów. 558

Kardynał amerykański, czerwony, wyborny śpiewak cały rok i kilka parek do przychowku zupełnie aklimatyzowanych, śpiewających kolibrów w czerwonych, zielonych, niebieskich barwach — swego chowu i odpowiednie gniazdka dla kolibrów są bardzo tanio do nabycia. Oraz duża zielona, młoda, zaczynająca gadać papuga za 7 zł. i mała śpiewająca zielono-żółta, niebiesko upierzona papuga za 3 złr. 80 ct. na Zwierzyńcu przy Krakowie „Willa Aloizia". Wszystkie te ptaki mogą być przesłane pocztą z największem poręczeniem dobrego i zdrowego dojścia. 617

Kancelista notarjalny ze sprawami spadkowemi obznajomiony, znajdzie umieszczenie w kancelarji notarjusza w Haliczu. 590

Majątki ziemskie poleca do sprzedania, wydzierżawienia i zamiany. Stefanowicz, dom dla handlu i rolnictwa, Lwów, Teatralna 16. 624

Nagrobki kamienne piękne i tanie, oraz roboty kamieniarskie budowlane i cmentarne wykonuje po cenach niskich Szczudłowski. Lwów, Łyczakowska 108.

Na rok szkolny 1901/902 umieścić można 2—3 uczniów z niższych klas szkoły średniej, z całkowitem utrzymaniem i opieką, Lwów, ul. Sokoła 3 (parter). 607

Oficjalistów każdego zawodu, oraz doborową służbę, każdej kategorji, tylko z weryfikowanemi świadectwami. Poleca każdego czasu Biuro wywiadowcze G. Nahorniaka ul. Halicka l. 9, Lwów. 625

Pellicol jedynie skuteczny płyn przeciw wypadaniu włosów i łupieży w handlu Mikołaja Ludwiga hotel Georgea. 579

Regestra gospodarcze układu K. Madeyskiego, K. i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca **Seyfarth & Dydyński** we Lwowie, plac Marjacki. 615

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Smigusa" (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża*, powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa*, powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża*, powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Ukończona maturzystka poszukuje lekcji nauczycielki prywatnej, do jednego lub dwojga dzieci. Wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego". 622

We Willi ul. Zamarstynowska obecnie Lwowska 27 są 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, weranda z przynależytościami za 22 złr. zaraz do najęcia.

W willi w Worochcie, naprzeciw dworca kolejowego, są pokoje z kuchniami do wynajęcia. Bliższa wiadomość K. B. w Stanisławowie, ulica Moniuszki nr. 14

Zastawione precjoza wykupuję, dopłacam do najwyższej wartości. Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły kupuję po najwyższych cenach. Strauch, jubiler, Lwów, Kaźmierzowska 17, I. piętro. — Także listownie. 623

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

— Zrobię jak będziesz chciał... Jesteś taki dobry... a ja taka... niewdzięczna...

— Ty jesteś poczciwa dziewczynka — rzekł, uniesiony radością z tego, że wygrał sprawę.

I już z pewną wesołością:

— Zobaczysz... Tak samo, jak ci mówiłem, kiedyś pierwszy raz jechała... Tym razem jeszcze burza... Grad spadł na nasze winnice, moja Zuziu... Ba! pogoda przyjdzie i pogoi wszystkie rany...

Odpowiedziała głębokiem westchnieniem...

Lecz on mówił dalej:

— Ach! Zuziu, ten czas... ten czas... to największy sprawca cudów... Zobaczysz!... Zobaczysz!...

* *

I stało się, że czwartego dnia po ucieczce z Chastenay, Zuzanna powracała w towarzystwie wuja.

Tak samo jak ongi, za pierwszym razem, Tony czekał na stacji z tilbury zaprzężonem w poczciwego Negro.

Tak jak wtedy, Zabela wyglądała z nosem przylepionym do szyby w oknie obramowanem gloksynią, obecnie z rozpuszczonemi bujnemi gałęziami opadłemi z kwiatów.

Tak samo stara sługa miała w spojrzeniu wyraz palącej ciekawości.

Co znaczyła ta cała awantura, z której nic nie zrozumiała... nic nie podpatrzyła... lecz, która była zapewne awanturą tragiczną...

Ach! jak ona sobie głowę łamała... Lecz naprôżno... zagadka pozostała nie rozwiązaną...

Panienka odjechała... uciekła... Pan polecial za nią... to pewne... A teraz powracają oboje... w dobrej przyjaźni, jak dawniej... Ona bardzo blada, to prawda... ale on, tak wygląda jak wyglądał...

I od tej chwili, nie wspomniano więcej o tej sprawie, jak gdyby nigdy nic nie zdarzyło. Czasu jednak było dosyć

do mówienia, ponieważ pan spędzał wszystkie wieczory w domu... na graniu z panienką... Co prawda nie mógł iść grać na swoich ogromnych skrzypcach w zamku, dopóki pan Jan był chory.

Stara Zabela musiała się z losem pogodzić, tylko od czasu do czasu gderała:

— Nigdy nie będę wiedziała co za *padrigo* wyprawiali tej nocy... ach! co za nieszczęście!...

Padrigo! nie dające się przetłomaczyć słowo gwary miejscowej Beaujolais, które odpowiada: komerażom, plotkom, zamętowi, intrygom, awanturom... A Zabela nie domyśla się, że używając tego słowa, wykazywała jeszcze raz wyższość djalektu ludowego, nad językiem akademickiem: — Padrigo!

* *

Rekonwalescencja Jana de Mussy, dość prędko postępowała.

Obecnie wstawał już z łóżka.... Czuły na chłód, bezsilny, mógł jednak iść i wygrzewać się na słońcu, na peronie zamkowym, gdzie kwitły na gwałt chryzantemy, jak gdyby im pilno było używać życia przed pierwszemi przymrozkami.

Dotąd matka obawiała się tamować powrót zdrowia, sprzeciwianiem się i chęcią wybicia z głowy syna myśli jego nieodstępnej.... myśli, która nieopuszczała go choć choroba zmogła go śmiertelnie i nieopuściła także, kiedy odzyskał przytomność... i chęć do życia...

Ach! ta myśl nieodstępna, pochłaniająca... Ileż ona użyła dyplomacji, ażeby zatrzymać, odwrócić jej wypowiedzenie... Jak obawiała się wybuchu, który musiał przyjść prędzej, czy później, — rozumiała to dobrze; — lecz zawsze, o ile później nastąpi okrutna chwila... o tyle mniej niebezpieczną będzie.

Tego jednak poranku, miało się odbyć pierwsze starcie:

— Mamo — odezwał się chory, kiedy matka usadowiła go wygodnie w fotelu, obłożonym poduszkami, — mamo, widzisz sama, jak coraz jestem zdrowszy.